

## BLANKA GUL-OLSZEWSKA

ur. 1938; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, Stare Miasto, poznawanie Lublina, rodzina, ślady żydowskie
Słowa kluczowe	Lublin, PRL

### Lublin – miasto z wyboru

Mieszkam już tu 44 lata, Lublin jest dla mnie miastem z wyboru. Przyjechałam tu tuż po studiach w Gdańsku, wybraliśmy z moim mężem architektem, również absolwentem politechniki w Gdańsku, miejsce na mapie, miasto, które jest pomiędzy Zamościem i Kazimierzem, bo te dwa miasta znaleźliśmy z naszych wędrówek pieszych i [wypraw] na motorze z naszym już małym synkiem. Urodziłam się w roku 1938, w związku z tym do Lublina przyjechałam w wieku lat 24 albo 25. Początkowo w naszych planach było pomieszkać trochę w Lublinie, dorobić się kilku walizek gratów, zarobić trochę pieniędzy i kupić skromną działkę w Kazimierzu. Ten Lublin był takim dla nas miastem egzotycznym, innym niż Gdańsk z czerwonej cegły, wspaniały Gdańsk, gotycki, ale myśmy nie mieli nic, mieliśmy tylko kosz wiklinowy z książkami, czteroletnie dziecko ze studenckiego małżeństwa, nawet nie mieliśmy na czym spać, nie mieliśmy mieszkania, a Lublin nam ofiarowywał mieszkanie, znaczy, ofiarowywał mojemu mężowi pracę i mieszkanie. Tak że ta decyzja taka sentymentalna, żeby tu mieszkać blisko Kazimierza, pod Kazimierzem, mimo zastrzeżeń moich profesorów, którzy mówili: „Dziecko, co ty robisz, ty nie wiesz, Europa się kończy na linii Wisły”, ten Lublin wybraliśmy. I właściwie ja się czuję już lublinianką, ponieważ urodziłam się w Warszawie przed wojną, tam rodzina moja straciła wszystko, potem po takiej wędrówce w Górach Świętokrzyskich w [19]48 zamieszkaliśmy w Kielcach, maturę zrobiłam w [19]55 roku, [potem był] Gdańsk i to moje całe [późniejsze] życie jest związane z Lublinem.

W [19]66 już pracowałam w liceum plastycznym na ulicy Grodzkiej, gdzie obecnie mieści się państwa dom, wspaniałej instytucji, którą podziwiałam i śledzę od początku, bo jest to miejsce zaczarowane. Teraz się chętnie mówi „Lublin magiczny”, ale dla mnie Lublin był [taki] od pierwszego dnia pobytu. Ja znalazłam to miejsce, jako miejsce fizyczne, już trzeciego dnia pobytu w Lublinie, w którym byłam po raz pierwszy w życiu. Zaczarowany był dla mnie. Zamek też był ważny i okolice zamku, ponieważ z uczniami chodziłam na kolejne wystawy i przygotowywałam kiedyś, na

zlecenie ówczesnego dyrektora, wystawę, taką aranżację wystawy neolitu i paleolitu. I w trakcie robienia tej wystawy zapadła się podłoga na zamku, przerwaliśmy roboty nad wystawą na dosyć długo, ponieważ okazało się, że tam są zabytki z neolitu. Bo wiadomo, te trzy wzgórza – wzgórze Starego Miasta, wzgórze zamkowe i wzgórze Czwartku – to są korzenie osady, na której powstał Lublin.

Ja pochodzę z rodziny, gdzie się krzyżują kultury. Mój dziadek się nazywał Kondża Gul, był Tatarem, który przybył z Krymu kiedyś tam. I zawsze byłam czuła i ciekawa rzeczy, które stanowią nasze korzenie, historii. Zresztą zawsze lubiłam drobiazgi, z których się składa życie. Miałam intuicję, że życie to jest suma pewnych historii, które się działy, zanim myśmy przyszli na świat. Gdańsk miał inną historię, tam się fantastycznie czułam, miałam możliwości pracy, mój mąż nie. Ale ciągnęło mnie tutaj, bo część rodziny matki pochodzi ze wschodu, gdzieś tam właśnie w korzeniach ojca był Tatar i czułam, że mnożenie takich historii rodzinnych daje jakąś nową wartość, nie wiem czy dobrą, bo może jest to skundlenie, ale uwrażliwia na pewne sytuacje, o których wtedy się nie mówiło dużo. A poza tym jestem plastykiem, z jakichś powodów wybrałam ten kierunek. No, można by powiedzieć, że to jest jeszcze odrębna historia, bo szukałam takiego miejsca, będąc jeszcze w liceum, gdzie by właśnie można było żyć, gdzie by można być trochę czarodziejem, ale to są dziecinne fantazje, które też są zakorzenione gdzieś w tym okresie tuż powojennym, w małym miasteczku, gdzie było mnóstwo jakichś wędrowców chodzących, opowiadających, jakichś wariatów wioskowych i miejskich, którzy gdzieś przegonieni przez całą Polskę przez wojnę chodzili, opowiadali jakieś zaplątane historie, które bardzo na świadomość dziecka oddziaływały. Lubiałam słuchać i potem zmyślać też. Postaram się w naszej rozmowie nie zmyślać.

Lublin i Stare Miasto były dla mnie jakimś pomostem, ja mało wiedziałam o kulturze żydowskiej, ale poprzez Pragę czeską, gdzie jeździłam, i wspaniałe Muzeum Kultury Żydowskiej tam, odnalazłam wiele pamiątek, które zresztą na Starym Mieście [są obecne], na przykład miejsca po mezuzach, bo wtedy już coś wiedziałam, miałam klucz. Kiedy przyjechałam do Lublina, to tą ścieżką, którą wędrowałam, były dosłownie kamienie, które są na Starym Mieście. To były ułamki, na przykład taki jest ładny zaułek, od ulicy Lubartowskiej się idzie na skróty na Grodzką przez Noworybną chyba, tam jest taki lewek wbudowany w róg kamienicy i obok zaraz tego jest brama z typowymi takimi galeriami zewnętrznymi, to na pewno domy żydowskie, i wiedziałam już, że z obchodami Święta Namiotów łączą się te galerie, ponieważ w mieście nie było gdzie stawiać namiotów na [obchodzenie] właśnie tego święta. I to mnie prowadziło, dla mnie to była egzotyka na tle Gdańska, inna architektura, inne miejsca. Ja na przykład szukałam ulicy Szerokiej, nikt mi nie umiał powiedzieć. Dopiero się dowiedziałam dokładnie, [gdzie się znajdowała], na waszej tej mapie plastycznej, na makiecie. W każdym mieście żydowskim jest ulica Szeroka, główna ulica. Potem, kiedy otworzono kawiarenkę naprzeciwko was, to było jakby potwierdzenie moich intuicji. To były intuicje, grzebałam. Dlaczego miasto magiczne?

Bo tam są ślady. Proszę pamiętać, że ja studiowałam na kierunku malarstwa wprawdzie, robiłam specjalizację na malarstwie architektonicznym, ale mieszkałam w akademiku z architektami, [których] jednym z przedmiotów dosyć ważnych był tak zwany hapol – historia architektury polskiej. Ja mieszkałam z tymi chłopakami w akademiku miejskim i mnie to bardzo interesowało, bo początkowo nawet myślałam, że pójdę na architekturę, ale wydawało mi się bardziej takie czarodziejskie malarstwo, więc wybrałam malarstwo, nie wiadomo, jakim cudem się dostałam na tę uczelnię.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-10-10, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"